

Zabijajcie więcej dzików! Minister dopłaci

7 września 2018

Jan Krzysztof Ardanowski kusi myśliwych dopłatami: kilkaset złotych od ustrzelonego dzika ma zachęcić do zwiększenia odstrzałów. Bo według ministra rolnictwa w PZŁ nadal strzela się za mało. Bioasekuracja bioasekuracją, ale „nikt inny nie jest w stanie wybić tych dzików!”.

„Tylko myśliwi wiedzą, gdzie dziki żerują, gdzie śpią, gdzie odpoczywają i gdzie zdychają. Nikt inny nie jest w stanie tych dzików wybić – ani wojsko, ani policja. Praktycznie poluje jednak tylko 10-30 proc. członków kół łowieckich. Reszta to często myśliwi starsi, którzy już nie polują. Członkami kół są również ludzie mieszkający w regionach kraju odległych od terenów łowieckich. Taka sytuacja nie sprzyja przeprowadzaniu sprawnych polowań” – ubolewał minister po spotkaniu z łowczymi okręgowymi i zarządem Polskiego Związku Łowieckiego. Dotyczyło ono właśnie walki z ASF. Szef resortu rolnictwa zgodził się z myśliwymi, że bioasekuracja to ważna rzecz, ale przecież nie ważniejsza od samej depopulacji. A zabitych dzików ciągle jest za mało!

Trzeba było więc zastosować drobną zachętę: „Chcemy zastosować pomoc finansową, która byłaby atrakcyjna dla myśliwych, a jednocześnie nie obciążałaby zbytnio budżetu. W tej chwili jest to wyliczane. Sądzę, że to będzie kwota kilkaset złotych do każdego ustrzelonego dzika. Może to zachęci myśliwych do zwiększenia odstrzałów” – wydumał Ardanowski. „Bez wybicia dzików na terenach, gdzie jest ASF, a także znacznego, do bardzo małej ilości, zmniejszenia ich pogłowia, nie uda się zatrzymać choroby.”

Skąd wezmą się pieniądze na dofinansowanie do zabijania? Podobno z tej puli, z której miała być finansowana budowa

płotu na wschodzie Polski. Był to flagowy pomysł byłego ministra rolnictwa Krzysztofa Jurgielea na pozbycie się z Polski ASF. „Był to pomysł nierealny do wykonania” – stwierdził jednak jednoznacznie Ardanowski. Decyzja jest jednoznaczna – płotu nie będzie. Zostaną natomiast zintensyfikowane odstrzały dzików wzdłuż granicy. Jest w tej sprawie przygotowywane porozumienie ze strażą graniczną.

Polegać ma ono na tym, że straż będzie dawać myśliwym cynk, kiedy tylko w okolicy pojawi się dziki „uchodźca”, pragnący przekroczyć leśną granicę z Polską. Dopłaty miały być również dogadane z ministrem środowiska.

Przypomnijmy raz jeszcze to, co będziemy przypominać do znudzenia: według ekologów i przyrodników odstrzał prewencyjny przy takich limitach, jakie ustaliło Ministerstwo Środowiska (prawie do zera), nie ma biologicznego uzasadnienia.

„Polowanie i strzelanie samo w sobie stwarza zagrożenie, bo rozprasza dziki. Powoduje mieszanie populacji. Po drugie powoduje dostawanie się wirusa do środowiska razem z krwią i odpadkami. Im więcej będziemy polować w Polsce na dziki, zmniejszać ich liczebność, tym więcej ich będzie przychodzić zza wschodniej granicy” – mówił prof. Andrzej Elżanowski, dodając, że zamiast odstrzału czy płotu na wschodniej granicy, zalecałby raczej specustawę, która zdyscyplinuje hodowców świń: „Nadal nie robi się tego co jest najważniejsze, to znaczy nie ma skutecznej akcji zbierania trupów, które są głównym źródłem zarażenia. W zamian planuje się haniebną masakrę zwierząt z zabijaniem ciężarnych loch, która jest zaprzeczeniem humanitaryzmu i zdradza niski poziom cywilizacji naszego rządu.”

Wprawdzie J.K. Ardanowskiemu należy przyznać uczciwie, że „wziął się” za bioasekurację: przeznaczył ministerialne środki na zwroty inwestycji, które rolnicy poczynią na zakup sprzętu dezynfekującego czy odpowiedniej odzieży ochronnej. Jednak jak sam podkreślał, strzelać należy przede wszystkim. To kluczowe

działanie resortu mające pomóc w pozbyciu się wirusa.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu